

Rozpoczęcie obchodów V Europejskiego Tygodnia Szczepień w NIZP-PZH

pod hasłem: „Szczepiąc siebie - chronisz bliskich”



Paweł Wernicki / PAP /

"Szczepiąc siebie - chronisz bliskich" - to hasło V Europejskiego Tygodnia Szczepień, który potrwa do 1 maja. Z okazji jego rozpoczęcia w poniedziałek w warszawskim Narodowym Instytucie Zdrowia Publicznego - PZH odbyła się konferencja naukowa.

"W ciągu ostatnich 20 lat szczepienia ocaliły życie 20 milionów dzieci" - mówiła Ewa Falkowska, reprezentująca UNICEF. Według niej, każdego roku szczepionych jest ponad 100 milionów dzieci. Liczba zgonów z powodu odry zmniejszyła się z 733 000 w roku 2000 do 164 000 w roku 2008. W przypadku często niegdyś występującego polio liczba zachorowań spadła do zaledwie 1595 w roku 2009.

"Wśród obarczonych najwyższą umieralnością znajdują się takie choroby dzieci jak: odra, krztusiec oraz tężec noworodków. Każdego roku 10,6 mln dzieci umiera przed osiągnięciem 5. roku życia, w tym 1,4 mln z powodu chorób, którym można było zapobiec stosując szczepienia ochronne" - zaznaczyła Falkowska.

"Szczepienia chronią nie tylko zaszczepionego, ale i jego otoczenie" - mówił prof. Andrzej Radzikowski z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. "Z amerykańskich badań wynika, że **zaszczepienie większości dzieci szczepionką przeciwko pneumokokom zmniejszyło o 50 procent liczbę wywołanych przez pneumokoki zachorowań w pokoleniu ich dziadków** - i to w USA, gdzie dzieci dużo rzadziej kontaktują się ze swoimi dziadkami niż u nas. **Szczepień bardziej potrzebują dzieci niż dorośli, bardziej starzy niż młodzi, bardziej chorzy niż zdrowi"** - podkreślał prof. Radzikowski.

"W latach 80., pracując w przychodni na Pradze, obserwowałem, jak chętnie szczepią się przeciwko żółtacze handlarze z tamtejszych bazarów, pracujący w trudnych i mało higienicznych warunkach - mówił prof. Radzikowski. - Byli gotowi płacić za to z własnej kieszeni spore wówczas pieniądze. Ich świadomość zdrowotna okazała się wyższa niż ówczesnych władz".

Według dr. Pawła Stefanoffa, ci, którzy twierdzą, że nie warto się szczepić na "niegroźne" choroby, nie biorą pod uwagę dzieci i osób starszych. **"Niezaszczepiony dorosły może zarażać innych z tragicznym skutkiem.**

Przykładem choroby, która zagraża najsłabszym, może być zarówno grypa, także ta świńska, jak i krzusiec, który dla dorosłego jest nieco uciążliwy, a dla niemowlęcia śmiertelnie niebezpieczny" - podkreślił dr Paweł Stefanoff.

Prof. Radzikowski odnosząc się do szczepień na różyczkę powiedział, że bezwzględnie powinny się na nią szczepić kobiety w wieku rozrodczym. **"Różyczka bowiem, przebyta w czasie ciąży, może spowodować poważne uszkodzenia płodu. Polecam też szczepienie przeciw krztuścowi i różyczce swoim studentom, którzy jako lekarze będą mieć do czynienia z wieloma chorymi osobami"** - zaznaczył prof. Radzikowski.

Prof. Andrzej Zieliński, krajowy konsultant w dziedzinie epidemiologii zwrócił uwagę, że pojawiły się ruchy antyszczepionkowe, popierane przez część lekarzy. "W przypadku chorób takich jak autyzm czy stwardnienie rozsiane, których przyczyny są niejasne, łatwo przypisać ich powstawanie na przykład szczepionkom, dużo trudniej walczyć z takimi nieuzasadnionymi opiniami - powiedział prof. Zieliński.

Racjonalne, naukowe argumenty przegrywają z irracjonalnym strachem. Tiomersal, organiczny związek rtęci, stosowany jako środek konserwujący, został błędnie powiązany z występowaniem autyzmu. Wielokrotne badania nie potwierdziły takiej zależności, jednak tiomersal wycofano - zresztą podobną ilość organicznych związków rtęci można znaleźć w puszcze konserwy rybnej, poza tym szybko są one usuwane z moczem - mówił dr Paweł Stefanoff.